

Roman Józef Rymar

Śledczy Herlock Sholmes wyjął ze swojej torby szkło powiększające i popijając kawę z kubka (w miejsce fajki) , pochylając się nad ofiarą, zaczął wyliczać rzeczy które wyjmował z plecaczka, który leżał obok ofiary: brelok, smycz, krówki..... a potem z ręki jego wyjął długopis, a podniósł notes, w którym było coś zapisane... nie bardzo rozumiał, ale jedno stwierdził, mówiąc do swojego zastępcy, doktora Sonwata: „...to chyba jakiś wierszyk, musi tak być, bo końcówki się rymują...”... Po chwili jednak odczytał kilka wersetów..... ..

.....

**„Czaplinek... nek ...i gościu,to miasto bezpieczne,
chodnik jakby kwiatami usłany,**

policja zawsze na miejscu, strażnicy przyłóż do rany,

możesz płynąć ulicami jak ten łabędź na naszym jeziorze,

**z zamkniętymi oczami, oglądając piękny zachód słońca i przepiękne
zorce...”**

Śledczy pakował potem rzeczy do osobnego worka, a swoje spostrzeżenia zakończył jednak słowami... „ ... szkoda tylko że pisał to na pasach w miejscu gdzie było już pięć takich wypadków, cóż może władza wreszcie coś z tym zrobi...”